

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Tak ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdziętej kolumny. Listy do redakcy i ekspedycy winny być frankowane.

№ 239.

Czwartek 18 października 1860.

№ 239.

Poznań, 17 października. Wspominaliśmy parę tygodni temu o zapowiedzi nowego polskiego pisma czasowego, które pod tytułem Prawda miało zacząć wychodzić w Genewie. Otóż mamy obecnie pierwszy posyt tej publikacji przed sobą; składa się on z czterech arkuszy druku w ósemce i obejmuje prócz obszernego programu, dwa artykuły, jeden pod napisem: Zwolennicy Towiańskiego, drugi: Polszczyzna. Z programu dowiadujemy się, że wydawca i redaktor Prawdy, znany pod pseudonimem X. Y. Z. autor dzieła: Rosya i Europa, Polska, redaguje niniejsze czasopismo, jak dotąd, sam jeden i że na żadne z istniejących w naszem publicystyce lub społecznosci stronnictw się nie pisząc, pragnie dopiero stać się niejako jądrem osobnej szkoły, którejby myśl jego przewodziła. Program zaczyna się od wykładu powodów dla których Prawda w Genewie a nie w Paryżu ma być wydawana; są to powody czysto materyalne; dalej kreśli redaktor swoje stanowisko naprzeciw cesarzowi Napoleonowi III, wyznając się republikaninem i demokratą a przecież niepoślednim pomimo to wielbicielem cesarza Francuzów, jako tego co w myśl paroli ewangelicznej o miłosiernym Samarytaninie, pierwszy Polsce bliższym okazał, i który wstąpił na drogę polityki zasadowej. Spotykamy następnie rozprawienie tezy, że treścią demokratycznej myśli a zarazem polskiego ducha narodowego jest samodzielność polityczna, że więc do jej największego wyrobu w narodzie dążyć powinno polityczne wychowanie narodowe, ile że Polska jest do rzeczypospolitej sposobną. W ocenianiu polityki zewnętrznej, kierować się będzie autor samą prawdą bez względu na okoliczności i chwilowy prąd zmyślonej opinii, bo, jak powiada, „polityka Polaków zawsze być powinna zasadową, nigdy zaś okolicznościową,” a zasadowa polityka płynie z prawdy. Przy tej sposobności przyznaje on Rosyi wyjątkowo słusność w ostatniej wojnie wschodniej, a niesłusność mocarstwom zachodnim, które w popieraniu Turcyi okolicznościową tylko kierowały się polityką. Przechodząc do stronnictw polskich, z żadnym z nich w zupełności się nie zgadza, przynajmniej przeciw wszystkim równość w obec ojczyzny, bo są one wszystkie nieodzownym tylko rozkładem narodowej myśli na jej logiczne odcienie. Emigracyjnych walk wewnętrznych nie pochwała; przychylnie odzywa się o izraelskim plemienu; o Towarzystwie demokratycznym polskiem powiada, że pod demokratycznym mianem, całkiem niedemokratyczne pokrywa postępowanie i że się już zresztą przeżyło; stronnictwu katolickiemu przyznaje wewnętrzne prawo do występowania na politycznej widowni polskiej i pochlebnie w ogóle o Przeglądzie Poznańskim się wyraża, jakkolwiek nie uznaje go wolnym od bardzo wielkich niekiedy usterków i z nim w wielu ważnych rzeczach godzić się nie może. Podaje wreszcie zarys przyszłego rozkładu swego czasopisma, które nie w ścisłe oznaczonych ustępach, ale w miarę okoliczności ma się nadal ukazywać. Cały ten program nosi cechę innych pism politycznych znamienitego autora: przebiega w nim gorąca miłość ojczyzny, bystra i głęboka myśl ciągłym rozumem nad naczelnymi zadaniami polskimi przetrwawiona, wielki zasób samodzielności w sądach i zapartywaniach, a obok tego usposobienie do abstrakcyjnych zaciekań, pewien brak systematyczności w rozmiarze, układzie, rozwoju i powiązaniu rzeczy traktowanych, i ztąd płynąca jakoby niejasność, która pospolitego nuży czytelnika. Artykuł Zwolennicy Towiańskiego jest dopiero początkiem dłuższej rzeczy, która się trudni wiadomym adresem pięciu Towiańszczyków, przesłanym przed kilku laty z Paryża cesarzowi Aleksandrowi II. Końcowy artykuł: Polszczyzna, poświęcony jest wytknięciu błędów językowych, któremi emigracyjne mianowicie piśmiennictwo ojczysty kazi język. Ponieważ rozsyłką księgarską tej genewskiej publikacji zdaje się trudnić polska księgarnia Królikowskiego w Paryżu, zapewne więc i po naszych księgarniach mających z Paryżem stosunki, ów pierwszy posyt Prawdy niebawem się pojawi.

JKW. Książę Rejent raczył z okoliczności obchodu 50letniego istnienia wszechnicy belińskiej nadać profesorowi dr. Ehrenberg tytuł tajnego radcy zdrowia.

Berlin, 16 października. Nie dawno temu wręczył, jak już wiadomo, poseł bawarski rządowi pruskiemu i austriackiemu projekt do związkowego prawa wojennego, uchwalony przez pomniejszych niemieckich państw na konferencji wüzburgskiej. Treść tego projektu ma być następująca: Jeżeli obydwie wielkie mocarstwa niemieckie w wojnie związkowej z całkowitemi swymi armiami udział wzięły, natenczas o naczelnem dowództwie mają się mocarstwa te z sobą porozumieć, gdyby zaś porozumienie to nie mogło pomiędzy niemi przyjść do skutku, mają projektu swe podać zgromadzeniu związkowemu do rozstrzygnięcia. Jeżeli zaś tylko jedno z wielkich mocarstw niemieckich z całą swą armią wzięło udział w wojnie związkowej, a drugie nie przysłałoby nawet owoych trzech korpusów, które wedle ustawy związkowej przysłać powinno, natenczas rada związkowa mianuje naczelnego dowódcę. Korpusy związkowe VII do X, do których kontyngiency dostarczają średnie i małe państwa niemieckie, mają tak w pierwszym jak i drugim przypadku zostawać pod osobnym dowództwem, któryby jednakże podlegał rozkazom najwyższego wodza.

— Jak słyhać, rząd zamyśla na urząd szefa biura izby panów, opróżniony przez śmierć tajnego radcy rejencyjnego Fritze, wynieść tajnego radcę rejencyjnego dr. Metzela. Nominacya ta będzie niezawodnie tylko tymczasowa, gdyż urząd ten stanowczo dopiero obsadzonym być może za zgodą marszałka izby panów. Z powodu też tego wybrano takiego kandydata, naprzeciw któremu obiedwie strony by nic nie miały do nadmienienia.

— Urzędowy biuletyn powiada, że zdrowie N. Pana pomimo ciągłej niepogody było w ostatnim tygodniu stosunkowo zadawalniające. Dostojny pacjent okazywał wiele przytomności, cieszył się z odwiedzin królowej saskiej i rozczulił się bardzo, żegnając się z nią.

— O konferencyi warszawskiej obiegają tu dotąd sprzeczne z sobą pogłoski. Przed kilku dniami mówiono, że książę Rejent nie weźmie z sobą ministra spraw wewnętrznych, barona Schleinitza. Dziś znowu utrzymują, że wszystkim trzem mocarstwom w zjeździe warszawskim udział biorącym, towarzyszyć będą ich ministrowie spraw wewnętrznych.

— Przedwczoraj, w dniu urodzin królewskich, rozpoczęła się uroczystość obchodu 50letniego istnienia tutejszej wszechnicy pochodem od gmachu uniwersyteckiego do kościoła św. Mikołaja. W pochodzie tym brali udział profesorowie uniwersytetu w swych togach, deputowani zagranicznych uniwersytetów, reprezentanci miasta Berlina, studenci podzieleni na korporacye z chorągwiemi i niezmierna masa ludu. Nieco później przybyli do kościoła książę Rejent, książę Fryderyk Wilhelm, Fryderyk Karól i Albrecht, wszyscy ministrowie prócz barona Schleinitza, naczelnny prezes Flottwell i wiceadmirał Schröder. Mowę miał rektor Boeckh, mało jednakże ją kto rozumieć mógł dla rozruchu, jaki w kościele panował. Cała ta uroczystość nie długo trwała, a po skończeniu jej rozeszli się zgromadzeni niezwłocznie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 października. Na kapitule zakonu księży Paulinów, odbytej w początku b. m. w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie ks. Mateusz Knefliński, wybrany został na generała zakonu.

— Wileński korespondent Gazety Codzienniej utyskuje na ciągłe podróże za granicę, które od lat kilku stały się formalną manią u obywatelstwa litewskiego. Ze szlachta litewska po długoletniej internacyi swojej za rządów mikołajowskich, używa dziś nad miarę niemal nowej sobie a tak upragnionej swobody paszportowej, dość to naturalną. Podrożowanie ta wreszcie nie byłaby tak szkodliwą dla kraju, gdyby podróżnicy zwykli byli przywozić z zachodu mądrość, doświadczenie, gruntowną znajomość stosunków innych państw i krajów, nie zaś

cudzoziemszczyznę, fatalaszki francuskie i niemieckie, niesmak i zubożnienie dla życia i rozwoju kraju własnego, rozerwaną myśl i gdyby do tego nie łączono się w zwykłym następstwie bardzo dotkliwie zwichnięcie bilansu majątkowego. Korespondent powiada u końca listu swego:

„Obecnie od lat dwóch, a szczególnie w r. b. emigracya ta nieco się zmniejszyła, znać, że nasyciono już trochę oczy widokiem cudów zamorskich; ale wszakże liczba wyjeżdżających i dziś stosunkowo jest dość wielką, zwłaszcza jeśli wspomnimy, że na dobie teraz byłoby siedzieć doma i rozmyślać nad potrzebami nadchodzącymi, które może dotkliwie legną na ludziach miernego funduszu. Dla tych, którzy podzielają to zdanie, że dziś jest o czem myśleć i co robić w domu, może ciekawą będzie statystyka tegorocznych naszych turystów, z urzędowych poczerpnięta źródeł. Ze sprawozdań tych urzędowych mogłem wyjąć cyfry, niestety, tylko na 6 miesięcy b. r., lipiec zaś i sierpień, w których także obok wiosennych miesięcy znaczna liczba podróżujących, nie znajdują miejsca w moim wyciągu, jednakże zdaje mi się, że z tych cyfr można mieć niejaki wyobrażenie o światowych pielgrzymkach naszych Litwinów. W ciągu sześciu miesięcy b. r. z gubernii kowieńskiej, grodzieńskiej i wileńskiej wyjechało w ogóle 889 osób, z tych samych wyłącznie krajowców 572. Liczba ta po szczególe w każdej gubernii tak się rozkłada: z kowieńskiej wyjechało 199 osób, z grodzieńskiej 164 i z wileńskiej 209. Ale ponieważ mamy tu na uwadze przedewszystkiem szlachtę, powiedzmy więc, że samych tylko obywatelskich rodzin wyjechało 382 osoby. Ciekawą jest uwaga, że liczba podróżujących od stycznia począwszy, stopniowo wzrasta, tak, że latem i na wiosnę najwięcej wyjeżdża; i to nam dotykalnie wskazuje cel tych wycieczek. Oto jest podstawa do tej uwagi: kiedy w styczniu z trzech naszych gubernii wyjechało obywateli tylko 12, w lutym 20, w marcu 37, to w kwietniu już 66; w maju zaś i czerwcu najwięcej, w maju 100, w czerwcu 147 osób. Największe przeto dni wiosny, kiedy zielenią nasze brzozy i klony, kiedy cała nasza przyroda, skromna wprawdzie, ale tak powabna dla kochającego ją serca, okraja się świeżością, w chwili nakoniec, kiedy oko ziemianina najtroskliwiej na niwie spoczywać powinno, trzysta kilkadziesiąt obywateli spieszy oglądać brzegi Renu, góry alpejskie, przy których równi i niziny nasze tak nudne, tak pozbawione wszelkiego uroku! Pocięszajmy się przynajmniej myśleć, że ci panowie zostawili w domu ład i spokój, że na te spieszne wyjazdy turystowskie nie zaciągnęli rujnujących pożyczek.

„Bądźmy wszakże bezstronni i dodajmy, że nie wszyscy z owych 889, co opuścili Litwę w ciągu b. r., wyjeżdżali po turystowskie wrażenie: 317 osób z tej liczby jeździło w celach przemysłowych; w tej bowiem są liczbie kupcy, rozmaitego rodzaju specjaliści, pracujący przy kolei żelaznej i inni ludzie, co nie dla marnowania grosza, ale w fachowych celach wycieczki po za kraj robili. Ale i tu też trzeba może dodać, że po ułatwieniu komunikacyi, cyfra owa szlacheckich turystów powiększyć się będzie musiała, nie umiem tylko powiedzieć, czy to z bezwzględnyim pożytkiem dla kraju naszego połączonym będzie?

„Drugim z kolei wypełnieniem czcności naszego życia są wycieczki do wód krajowych. Litwa nasza, jak o tém niegdyś podałem wiadomość, posiada liczne i obfite źródła wód siarczanych, ale z pomiędzy nich kilka tylko miejsc doszły pewnej wziętości; najdawniej urządzone i najpowszechniejsze są wody druskienickie; obok nich czas jakiś (do r. 1857 i 1858) używały wziętości Stokszki, w powiecie trockim, o 70 wiorst od Wilna położone, obecnie zaś od lat kilku zaczynają się upowszechniać wody birsztąnskie, które w roku bieżącym, stosunkowo do wygod i urządzenia liczniejszych miały gości niż druskienickie. Nie mam potrzeby rozwodzić się nad temi ostatnimi, zbyt one wszystkim są znane i wielokrotnie opisywane. Wspomnę tylko, że chociaż w tym roku nowość, czy moda wyniosła birsztąnskie

wody, pierwszeństwo jednak należy się w każdym względzie Druskienikom, jak pod względem stopnia działalności wód, tak również pod względem wygod, koniecznych w podobnego rodzaju zebraniach, kiedy Birsztany mają zaledwo 18 domków, nędznie skłconych, Druskieniki mają 84 bardzo starannie utrzymane domy, z ogródkami i innymi niezbędnymi do życia wygodami, a obok tego ceny tych ostatnich znacznie są niższe od birsztajskich. Zresztą Birsztany nie mają, ani placu przyzwoitego, ani ogrodu spacerowego; przed trzema laty był tam wprawdzie jakiś bulwerek, ale i tego obecnie nie ma, tak, że goście spacerują po rynku miasteczka, na ulicach i przed łazienkami."

ROSYA.

Petersburg, 6 października. Zawidowca ministerstwa marynarki, admirał Metlin, z powodu zdrowia złożył swój urząd, który objął następnie kontradmirał Grabbe.

— Tych dni w Petersburgu odbył się pogrzeb znakomitego artysty dramatycznego Martynowa, który publiczności petersburskiej nastręczył sposobność do pewnej demonstracji, ile że zawód sceniczny był dotąd uważany powszechnie za upośledzający. Polityca demonstracji wielbicieli Martynowa czy to prawdziwych czy udanych nie przeszkodziła: otóż rządowy organ Inwalida rosyjski pochwalił postępowanie politycy. Jak się zdaje, pochwała była złośliwa, bo ubodła polityca, a gubernator petersburski w organie swoim urzędowym, Gazecie policyjnej, kazał wydrukować napomnienie Inwalidy, aby się nie wtrącał w nieswoje rzeczy, bo polityca nie jest jego podwładną, chwalić jej zatem ani krytykować nie wolno. Jakkolwiek dziwnem jest to rozumowanie politycy, najciekawszą, że dwa organa urzędowe wojnę z sobą prowadzą. Powiedział to rosyjski poeta Grzybojedów: „Wara Rosyaninowi mieć zdanie o czemkolwiek.”

AUSTRYA.

Kraków, 14 października. Wczoraj pociąg wiedeński ranny znacznie się spóźnił; przyczyną tego było, że onegdajszy wieczorny pociąg który wyszedł z Krakowa, spotkał się wczoraj rano w bliskości Wiednia z pociągami wychodzącymi z tamąd, wskutek czego kilka wagonów zostało zgruchotanych; zresztą niewiadomo, aby ktokolwiek szwank jaki odniósł.

— Znany najniepochlebniej z dotychczasowego swego literackiego i austriackiego działania profesor historii na tutejszym uniwersytecie, p. Antoni Walewski otrzymał pozwolenie miewania w uniwersytecie Jagiellońskim odczytów historycznych po polsku, i czytać będzie o wojnach szwedzkich w Polsce za Gustawa Adolfa.

— Nowo obrany dziekan wydziału prawnego na uniwersytecie Jagiellońskim dr. Burzyński, podziękował za tę godność z niewiadomych nam powodów. Zebrani profesorowie tego wydziału wybrali w jego miejsce dziekanem profesora dra. Hammera.

— Roczny plan szkolny w gimnazjum św. Anny na rok 1861 dostał dyrektor z zastrzeżeniem, że mu zostawione jest zaprowadzenie polskiego wykładu nauk przyrodzonych pod jego osobistą odpowiedzialnością. O filologii, tym szkole dla chłopców, zadanej nie ma wzmianki. Przeważało zapewne zdanie wiele ciekawe jednego z szulratów: że język polski nie przydatny do filologii „weil er keine Passiva hat!”

Wiedeń, 16 października. Oesterr. Ztg. powiada, że hr. Nadasdy i Thun mają zamiar wystąpić z ministerstwa.

— Do Przegl. Powsz. ztąd piszą: We wszystkich ministerstwach pracują teraz z największym natężeniem. Z cichych dotąd kancelaryi ministerjalnych zaczynają się rozchodzić niewyraźne jeszcze wieści o przyszłej architektonice nowego budynku państwowego. Co mogłem się dowiedzieć z niejaką pewnością, to wam udzielam. Autonomia i organa kontrolujące, oto treść nowego zrebu. Cztery podobne organa mają się piętrzyć jeden nad drugim i stać przy boku rządowych władz. Reprezentacja gminna przy najniższej instancji sądów obwodowych. Reprezentacja cyrkularna, przy urzędach cyrkularnych. Reprezentacja krajowa przy namiestnictwie. Rada państwa przy ministerstwach. Działalność tych czterech reprezentacji nie jest jeszcze wiadomą, ale stosownie do znanych już zasad, zdaje się że ta działalność nie wiele dalej rozciągać się będzie po za obręby pewnego rodzaju kontroli biurokracji. Zdaje się także, że członkowie wyższej reprezentacji brani będą z niższych reprezentacji. I tak sejmik cyrkularny składać się będzie z reprezentantów gminy; sejm krajowy z reprezentantów sejmiku cyrkularnego. Co do rady państwa, wiadomą jest rzeczą, że stosownie do najwyższego patentu radcy nadzwyczajni wysefani będą do Wiednia z sejmów krajowych. Z tego krótkiego

szkicu widzicie, że w nowym planie odzywa się jeszcze dawny system. Plan ten nie da się nazwać organicznym, ale to pewna, że jest nadzwyczajnie systematyczny, co znowu doskonale wydaje się na papierze, choć nie konieczne w praktyce odpowiada zadaniu swemu. Czy takie uporządkowanie systematyczne odpowie żądaniom ludów? w to wdawać się nie myślę. Równie też przyszłości zostawiam rozstrzygnięcie, czy to nowe urządzenie przypadnie do smaku Węgrom i liberalnym centralistom.

Co do wojskowych przygotowań, o tych pisać nie wolno; mogę tylko powiedzieć, że główne kwatery mistrzostwo jest już ułożone, a mianowania są już gotowe, potrzeba je tylko podpisać i wyexpedować.

Dwie tu jeszcze obiegają wiadomości po kółkach zwykle dobrze uwiadomionych. Najprzód, gabinet austriacki miał się wedle jednych przekonać, że zjazd warszawski nie przyniesie tych rezultatów jakich się spodziewano, przez co też przestano już myśleć o stanowczym wystąpieniu na zewnątrz, tém więcej, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie siły rządowe zwrócić trzeba na stosunki wewnętrzne. Drugą wiadomością jest, jakoby nadeszła nota francuska dotycząca kwestyi weneckiej nadzwyczaj zgrabnie. Miało się udać p. Thouvenel wymówić bardzo zrecznie to drażliwe słowo „odstąpienie Wenecji”; a Austria w końcu może by się dała namówić w skutek francuskiej propozycji, do układów w tej mierze. Zapewniają, że w rzeczonej nocie są słowa: „o wynagrodzeniach w inném miejscu”. Jeżeli tak jest, gabinet wiedeński może się cofnąć z honorem. Że to może być tylko mowa o wynagrodzeniach na Wschodzie, rozumie się samo przez siebie. Byłby to zresztą nie mały tryumf dla polityki francuskiej, gdyby się dała kwestya włoska rozwiązać bez nowej wojny i zarazem znalazła się podstawa do uporządkowania stosunków wschodnich.

— Wiedeńska Presse zamieszcza artykuł wstępny z powodu internowania niektórych osób. Z początku, mówi Presse, wahał się donosić o tém, bośmy nie mogli znaleźć podstawy prawnej, na którejby akt tego rodzaju dał się oprzeć, a nawet dziś jeszcze nie jesteśmy pewni, czy w samej rzeczy tak się dzieje jak donoszą. Dalej mówi Presse, że dotąd prawie każdemu w Austrii wolno mieszkać, gdzie mu się podoba, a nawet nie jest to wzbudzone cudzoziemcom; wyjątek tylko stanowią osoby które z prawnych powodów wydalone być mogą z miejsca swego pobytu, a wydalenie takie jest albo karą wedle przepisów kodeksu karnego wymierzoną, albo krokiem policyjnym. W pierwszym przypadku wyrok sądowy orzeka takowe, w drugim polityca rozciąga wydalenie do włóczęgów, żebraków, kobiet niemoralne życie prowadzących, wypuszczonych kryminalistów, a wreszcie osob pod politycznym lub moralnym względem w wysokim stopniu niebezpiecznych. Zawsze jednak będzie to wydalaniem bądź do miejsca urodzenia, bądź z wolności wybraną sobie nowego miejsca osiedlenia się. Prawo nie przewidziało jednak dotąd wydalenia z miejsca rodzinnego lub z miejsca stałego pobytu. Nie mała to jest rzeczą wydać kogo z miejsca, do którego go wiążą powołanie, stan, zatrudnienie, związki rodzinne, od którego niekiedy cały był jego zależeć. Wydalenie takie może stać się dotkliwszym, aniżeli niekiedy sama kara orzeczona po dokładnym śledztwie na podstawie prawnie wydanego wyroku; wydalenie też takie nie zgadza się z duchem prawodawstwa austriackiego. Nadto „internowanie” na pewnym oznaczonym miejscu, szczególnie zaś w szczupłej fortecy, podobu jest do zamknięcia w areszcie. Areszt zaś nie może być naznaczony przed wydaniem wyroku. Pozostaje przeto porównać internowanie z trzymaniem pod śledztwem. Trzymanie jednak pod śledztwem może być zarządzane tylko albo przez sąd albo przez władzę bezpieczeństwa, a to w obrębie jurysdykcji bądź miejsca pobytu, bądź miejsca dopuszczenia się winy. Nie ma jednak przewidzianego przypadku trzymywania pod śledztwem w miejscu odległym, jeśli się tam nie znajduje właściwy sędzia śledczy, lub umyślnie przez wyższy sąd do tego delegowany. Presse po obszernym wywodzie, którego treść tu dajemy, mówi wreszcie, że gdy nie istnieje żadne prawo ani rozporządzenie względem internowania, przeto uważane ono być musi jako krok nie mający wprawdzie podstawy prawnej, lecz nakazany okolicznościami a więc chwilowy. Sądzi ona dalej, że osoby internowane są niewątpliwie tak skompromitowane, iż mogą być oddane pod kryminalne śledztwo, lecz że śledztwo to na teraz prowadzonym nie będzie. Zawsze jednak zdaniem wiedeńskiego dziennika, należałoby życzyć, aby i do nich zastosowano prawo w całej rozciągłości.

— Gaz. Terytycka pisze z Tryestu 10 t. m.: Liczba aresztowanych tu za należenie do komitetu werbującego ludzi dla Garibaldeggo, miała wynosić do wczoraj wieczora 15. Są między nimi także obcy z Neapolu, Bari i Molfetta. Mają oni być oddani, jak sły-

chać, pod sąd wojskowy z powodu zbrodni werbowania do służby państwa nieprzyjacielskiego.

— Korespondent wiedeński do jednego z krajowych dzienników usposobienie Słowian pod berłem rakuskiem w ten sposób charakteryzuje:

Kto pilnie śledził ruch umysłowy, rozwijający się między Słowianami monarchii austriackiej i porównał go w myśli z ruchem roku 1848, ten musi przyznać, że ogromny postęp w tej mierze nastąpił. Przed 12 bowieciami laty jedni szli w prawo, drudzy w lewo. Czechy chcieli scentralizować wszelkie pojedyncze objawy w jedno, i stare tradycje zlać w jakąś jedność teoretyczną. Kto był za utrzymaniem tego, co mu własne, był uważany za nieprzyjaciela. Chorwaci niczego nie pragnęli, jak oderwania od Węgier, a zaokrąglenia swego małego kraju przez aneksję całego wybrzeża dalmatyńskiego do Istrii, aż po Triest, marzyli o królestwie Illiryjskim, wciągając w nie Serbów węgierskich, wbrew woli tych ostatnich. Węgrzy chcieli autonomii całych Węgier z Chorwacją i Siedmiogrodem. Nic nie mogło być bardziej pożądanem rządowi austriackiemu, który zimno rachował, jak takie projekta teoretyczne. Dano się wszystkim wymarzyć, dopóki była potrzeba, używano jednych przeciw drugim, aż nareszcie wzięto każdego pojedynczo z góry i kazano słuchać kazania niemieckiego. Teraz zaś wszyscy pojęli, że tylko wspierając się wzajemnie, mogą stawić czoło dążnościom aglomeracyjnym germanizmu. Węgry w tym ruchu narodowym dają przykład naśladowania godny, oględności, wyrozumiałości dla drugich narodowości i miłości chrześcijańskiej. Dziś koło nich się skupia życie narodowe w monarchii austriackiej, inne plemiona starają się około tej silnej grupy krystalizować. W Węgrzech istniała zaszła metamorfoza, wszystkie narodowości jednoczą się w myśli autonomii politycznej i zgody obojczy. Od przyjeżdżających z tamtych stron Węgrów, Chorwatów i Serbów, a nawet od naszych tam zamieszkałych ziomków słyszałem, że zgoda, zapomnienie dawnych uraz, braterstwo, charakteryzuje ruch społeczny, i co ważne, że się to przekonanie, iż tylko zgodą i jednością mogą być silni, rozlało po wszystkich warstwach towarzyskich i objęło wszystkie wyznania religijne. Mieszczanie i chłopcy z Wojewodiny, Serbowie i Wołochy powiadają, wprzódy było lepiej, niekłómy się, trzymajmy się kupy, a wrócić musi tak jak było, to jest Węgry historyczne w całości. Naturalnie, że te objawy zgody w klasach oświeconych wybitniej występują. Przy każdej sposobności bratają się Węgrzy, Chorwaci i Serbowie; tak niedawno przy uroczystości pamiętającej Zrinyńskiego, w Szigetvar, były mowy i demonstracje z obu stron, na mogile bohatera chorwacko-węgierskiego podawali sobie dłoń bratnią. Zdałoby się tedy, że Austria powinna być zadowolnioną z tego pogodzenia się różnych plemion i wyznań w Węgrzech, jeśli jej szło istotnie o protekcję narodowości Słowian, co po 1848 roku szumnie głosiła, ale pozostaje się jasno, że takiej prawdziwej zgody tu nie chciano. Dzienniki urzędowe powstają na te manifestacje. Gazeta Augsburska idzie nawet dalej i potwierdzając wiadomości o harmonii Słowian południowych z Węgrami, uważa te objawy za nienaturalne i li tylko jako wpływ obcej agitacji, między innymi Francji. Godło więc Austrii „Viribus unitis” trzeba właściwie rozumieć po dawnemu i tłómaczyć przez „Divide et impera.”

Czechy śledzą starannie, co się w ich sąsiedztwie dzieje i w ich pismach maluje się zał, że panowie czescy, którym i politycy i majątek daje wpływ, nie stają na czele ruchu społecznego, i że ten musi spoczywać na siłach klas średnich, którym zatrudnienia i troski domowe nie pozwalają zawsze trudnić się sprawami ogólnymi. Pisma czeskie w ogóle skarżą się na apatję klas wyższych, które zajmują najwyższe urzędy wojskowe i cywilne w monarchii.

— Ruch narodowy objął szczyty słowiańskie w monarchii austriackiej, o których zapomniano. Dopomną się one uwzględnienia ich właściwości narodowych, a przedewszystkiem starają się o organa publiczne, w którychby mogli umieszczać swoje zażalenia i potrzeby narodowe. Słoweni mają dobrze redagowany dziennik w Lublanie „Novice”, a w Celowcu „Slovenski Glasnik”, odzywają się teraz silnie za równoprawieniem i zbijają dziwaczne argumenty rządu, jakoby ich język nie był dość wykształcony do użytku szkół i sądów. Powiadają: niebrońcie nam i pozwólcie szczerze zorganizować szkoły w języku ojczystym, a zobaczycie, ile ludzi zdolnych wyda nasza ziemia słowiańska. Rząd, który Słowian tylko tam protegował, gdzie ich mógł użyć za narzędzie przeciw drugim, i choć na niskim stopniu oświaty będących zachęcał do wydawania pisma publicznego, do którego trudno było znaleźć pisarzów i czytelników, (jak się to działo z Rusinami w Galicyi), — w innych częściach monarchii, gdzie cywilizacja mieszkańców domagała się samą organu kra-

owego, jak np. w Czechach, stawiał przeszkody samowolne rozwinięciu się publicystyki. Darmo się ubiegano w Pradze o koncesję na organ polityczny, czeski, a gdy znakomity publicysta Kluczak założył dziennik w języku niemieckim „Gazeta konstytucyjna“ w Pradze, tyle miał przykrości do zniesienia, że musiał zaprzestać, choć się dziennik bardzo dobrze opłacał. Teraźniejsze okoliczności silniejsze niż zła wola. W Pradze od początku października wychodzi Pozor. Dziennik pierwszy powiada w swym programie, że będzie bronił narodowości, przestrzeżąc potrzeb kraju itd. Pozor zaś w krótkim programie mówi między innymi: „Nieprzestawajmy być sami sobą, o ile to możliwe i korzystne.“ W tym powiedział: pilnujmy narodowości, rozwijajmy ją, ale trzymajmy się autonomii całych Węgier, bo oddzielnie, pokawalkowani, będziemy słabi, jak tego dowiódł separatyzm od r. 1848 nadany. Stosunek Chorwacy do Węgier jeszcze wyraźniej określa wstępny artykuł pierwszego numeru, którego koniec tak brzmi:

„Chorwacya połączoną była z Węgrami do roku 1848 w taki sposób, że tak Chorwacy jak i Węgrzy różnie mogli się byli zapatrywać na ten związek. Niechcemy odnawiać ran zadanych wtedy skutkiem tego odmiennego poglądu, a potem zagojonych, ale tyle musimy powiedzieć, że naród chorwacki miał zawsze prawo domagania się tyle niepodległości politycznej, ile mu potrzeba było, aby uchronić od szkody własnej swój byt narodowy. I dziś tego samego żądamy i jest to naszym świętym i niezaprzeczonem prawem. Naród, który dobrowolnie tego prawa zrzeka się, nie jest godzien istnieć jako naród. Nie możemy dawnego stosunku z Węgrami odnawiać w duchu minionych czasów, albowiem wcześniej czy później stosunek ten rozerwałby przedziwo narodowego życia naszego. Miejmy nadzieję, że kwestya ta nie zostanie rozstrzygnięta bez reprezentacyi Chorwacy, a jeżeli to ciało reprezentacyjne ma być zwołane i jeżeli co do tej kwestyi przyjdzie się oświadczyć innym także narodowościom w Węgrzech, wtedy i my wypowiemy otwarcie zdanie nasze, jak przystoi na ludzi uczciwych. Zresztą jakkolwiek sprawa ta weźmie obrót, tyle możemy z góry powiedzieć, że jesteśmy wiernymi sprzymierzeńcami narodów węgierskich, w celach, dla których i one piękniejszej i lepszej wyglądają przyszłości, a jako niegdyś bohaterowie nasi razem przelewali krew swoją za wspólną ojczyznę, tak i my w przyszłości będziemy wspólnie praw naszych bronić na polu jawności, przeciw wszelkiemu obcemu żywiolowi. Będziemy więc walczyć wspólnie w obronie świętej sprawy i nie sprowadzi nas z tej drogi ani żadna przewidziana korzyść, ani mądrość polityczna.“

Zresztą w pierwszym zaraz numerze oświadcza się Pozor za wnioskiem większości rady państwa, a w drugim artykule datowanym z Serbskiego Białogrodu, wskazuje potrzebę połączenia austriackich Serbów w Wojewodzinie i Dalmatów z Chorwatami w jedną polityczną całość, w jedno królestwo, złożone z trzech prowincyi.

FRANCYA.

Paryż, 14 października. Wiadomości dzisiejsze potwierdzają mniej więcej to, cośmy wczoraj mówili o powodach, które wywołały w Constitutionnelu ów niełaskawy dla Piemontu artykuł pana Boniface. Minister Thouvenel, będąc osobiście przeciwnym postępowaniu Piemontu, a nie mogąc wymóżyć innej protestacyi z strony rządu francuskiego, chciał przyjaźni, żeby jakkolwiek naganna czynność Wiktora Emanuela zamieszczoną była w dzienniku urzędowym, groząc podaniem się do dymisji, w razie gdyby mu tego zadośćuczynienia nie dano. Tymczasem ponieważ do dziś dnia nic się w Monitorze nie pojawiło, wnosząc stąd można, że pan Thouvenel zadowolnił się deklamacyami Constitutionnela. Przyznać należy, i tośmy już kilka razy pokazywali, że właściwe chęci i przekonania rządu francuskiego w obec polityki sardyńskiej we Włoszech są bardzo niejasne, niestanowcze i słusznie podejrzenie dwuznaczności na się ściągnąć mogą. Widzimy niby pozorne gniewy i dąsy, pod którymi kryje się jeśli nie wspieranie, to przynajmniej połączanie. Świeżo znów mamy przykład owiej dwuznaczności. Flota francuska, będąca pod dowództwem vice admirała le Barbier de Tinan, która od początku rozruchów w królestwie Obojga Sycylii, zajmowała stanowisko w porcie pod murami Neapolu, odebrała przed kilku dniami rozkaz, aby wracała niezwłocznie do Tulonu; niechciał bowiem rząd, jak mówili pisma poufne, aby przytomność eskadry francuskiej, w chwili przybycia króla Wiktora Ema-

nela do Neapolu nie zdawała się być ze strony rządu cesarskiego poniekąd pochwaleniem i potwierdzeniem tego co się dzieje. Tymczasem, ile się dzisiaj dowiadujemy, posłano rozkaz przeciwny do eskadry, która ma zostać pod Neapolem. Niewątpliwie ten postępek rządu francuskiego robi wielkie wrażenie w świecie dyplomatycznym, a ciekawą jest rzeczą jak eskadra francuska postąpi sobie przy wjeździe króla sardyńskiego do Neapolu i czy będzie miała udział w uroczystym jego przyjęciu. Przyjazd ów króla ma nastąpić dnia 17 b. m., po krótkim jednak pobycie ma Wiktor Emanuel udać niezwłocznie na linię bojową i objąć osobiście naczelné dowództwo przeciw wojsku króla Franciszka II. Według Gazety Turyńskiej już 5000 Piemontczyków z kilku baterjami gwintowanych dział wyładowało w Neapolu. O protestacyi mocarstw północnych nic pewnego nie słychać, również niepotwierdza się jeszcze to co doniesiono o okólniku hrabiego Cavoura przesłanym do wszystkich poselstw, aby usprawiedliwić wkroczenie wojsk sardyńskich do Neapolu. Presse dzisiejsza twierdzi że zapowiedzianej sobie przez gabinet turyński blokady Gaety, wielkie mocarstwa, z wyjątkiem jednej Anglii, nie uznały, ale nie będzie to miało w praktyce żadnych ważnych następstw, wiadomo bowiem, że blokada Ankony także uznana nie była, co jednakże zdobyciu tego miasta przez Piemontczyków nie przeszkodziło. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że dzienniki ministerjalne madryckie porównano z pismami duchownymi i arystokratycznymi w Hiszpanii z największą gwałtownością powstają przeciw Piemontowi i potępiają całą dążność do jedności i niepodległości włoskiej. Dwór mianowicie jest niezmiernie rozjątrzony i prawdą jest, że jako pokrewny z rodzią Burbonów neapolitańskich, protestował w umyślniej nocy dyplomatycznej przeciw detronizacyi Franciszka II i jego dynastji, postępując sobie arcywspaniałomyślnie, wiadomo bowiem, że dynastya neapolitańska królowej Izabeli i obecnej formy rządu w Hiszpanii nie uznała. Wszakże usposobieniu rządu i okręgów rządowych przeciwną się okazuje opinia narodu, która z zapalem oświadcza się na korzyść sprawy włoskiej. Widać to nie tylko z pism liberalnych, ale i z tej okoliczności, że liczba ochotników, która poszła do Garibaldegó w Hiszpanii, wiele jest znaczniejszą od liczby ochotników, którzy się udali do obozu papieskiego lub neapolitańskiego. W ostatnich dniach jeszcze wsiadło na statki w Barcelonie trzysta ochotników, którzy do Garibaldegó popłynęli.

— Patrie i Pays zaprzeczają dzisiaj podanej przez dzienniki angielskie wiadomości, jakoby papież odrzucił subsydy ofiarowane mu przez Francją i Piemont, ponieważ, jak twierdzą, rząd francuski żadnych wspólnych dyplomatycznych kroków ze sardyńskim nieprzedsiębrał.

— W dzisiejszym Pays wystąpił znany i sprzedajny pisarz, Granier de Cassagnac, w polemicznym artykule przeciw Piemontowi.

— Czy generał Lamoricière wraca do Francji, czy też do Rzymu, o tym nawet ani familia jego nie wie.

— Półurzędowe dzienniki paryskie twierdzą, że zjazd warszawski będzie miał względem Francji raczej charakter odporny niż zaczepny.

— Monitor podaje dzisiaj urzędowe wiadomości o wyprawie syryjskiej. Dnia 30 z. m. doszedł był generał Hautpoul aż do Dzybdzemu, zajmwszy wprzód Deir el Kamar, gdzie rzeź chrześcian była najstraszniejsza i dokąd resztki chrześcian sprowadzone zostały, i pomieszczone w domach przez wojsko zbudowanych. Fuad pasza znajdował się w Gaarua i miał się dnia 2 t. m. z Francuzami połączyć.

— Na strzelnicy narodowej, do której ciągle jest ogromny natok, odznaczył się jako najlepiej strzelający z pistoletu hr. Aleksander Branicki.

WŁOCHY.

Prodyktator Neapolu, Pallavicini, podał się podobno do dymisji. Powołany wraz z sekretarzem swoim do Caserty do Garibaldegó, miał 11 października wieczorem w przytomności panów Crispi i Cattaneo rozmowę z dyktatorem, przyczem usłyszał niezawodnie niejedną przykrą przymówkę z powodu energii, którą na korzyść aneksyi rozwijał w działaniach swoich. Wiadomo bowiem, iż wezwał był Mazziniego, aby opuścił Neapol; skasował sekretaryat jeneralny, który, po ustąpieniu Bertaniego, spodziewał się pozyskać Crispi; cofnął pełnomocnictwa gubernatorów, z których kilku nawet złożył z urzędu; rozporządził głosowanie ludu i wezwał pełnomocników Wiktora Emanuela przy zagranicznych dworach, aby się opiekowali poddanymi sycylijskimi i neapolitańskimi. Dosić to było zbrodni w oczach Mazzinistów, tak, iż dziwić się nie można, iż, nie chcąc się wystawiać na ciągłe ich wyrzuty, Pallavicini wolał ustąpić. Zdaje się jednak, iż wpływ Wiktora Emanuela zmienił cał-

kowie położenie rzeczy; gdyż dowiadujemy się z telegramu z 15 października, iż prodyktator Pallavicini pozostaje w urzędzie, a natomiast Crispi zostaje oddalonym.

Wiktor Emanuel stanął już na ziemi neapolitańskiej; w chwili, kiedy wojsko piemontskie po raz pierwszy przechodziło przez granicę neapolitańską, Wiktor Emanuel wydał do ludów Włoch południowych manifest, datowany z Ankony z 9 października, i kontrasygnowany przez ministra Farini, w którym usprawiedliwia i tłumaczy postępowanie swoje, będące na pozór nadwarczeniem przyjętego prawa narodów. Podamy ten dokument później w całej rozciągłości. W drodze z Macerata do Grottamare Wiktor Emanuel zwiedził 10 października święty domek loretański i przeznaczył na jego zrestaurowanie 50 tysięcy lirów; duchowieństwo przyjęło go uroczysto przy wnieściu do kościoła. — Dnia 11 października wyładowało w Neapolu 5000 Piemontczyków z czterema baterjami gwintowanych armat. — Hrabia Cavour wystosował do państwa neapolitańskiego w Turynie, pana Winspeare, notę w której mu udziela, iż Wiktor Emanuel wzywany przez liczne adresy z Neapolu przymuszonym był po wjeździe Franciszka II, który tym sposobem de facto zrzekł się korony, posłać wojsko swoje do państwa neapolitańskiego, aby tamże położyć koniec wszechznającej się anarchii. — Według dziennika Nationalités Wiktor Emanuel mianował nadzwyczajnymi komisarzami dla Palermu i Messyny margrabiego Montezemolo i deputowanego Bottero. Deputowany Visconti Venosta towarzyszyć będzie ministrowi spraw wewnętrznych do Neapolu, jako sekretarz gabinetowy. — W skutek petycyi powszechnej o związku żydowskiego, aby pozyskać uwolnienie młodego Mortary z klasztoru, hrabia odpowiedział u. 3 października, iż rząd królewski, przekonany o słuszności tych reklamacyi, wszystko uczyni, co tylko bierze w jego mocy, aby chłopca tego, którym się zajmuje opinia publiczna Europy, przywrócić znowu na łono rodziny.

Z teatru wojny pod Kapuą donosi telegram z Medyolanu z d. 14 października, iż generał Salzano oświadczył w rozmowie z Garibaldim, że gotów jest podać Kapuę, gdyby wojsku jego pozwolono wyjść z honorami wojskowymi. Garibaldi dał odmowną odpowiedź, żądając kapitulacyi Gaety i Kapu.

— Według telegramu z 16 października zamieszczonego w Münchener Zeitung z Turynu, panuje wielki popłoch pomiędzy członkami rządu sardyńskiego. Posłowie Prus i Rosyi wzięli co tylko formalne protestacye przeciw wkroczeniu Piemontczyków do królestwa neapolitańskiego. W przypadku gdyby gabinet turyński na protestacye te nie miał zważać, natenczas poseł rosyjski zażąda swych paszportów.

Wiadomości literackie.

— Zeszyt Biblioteki Warszawskiej za miesiąc październik wyszedł z druku i zawiera: O podatkach gruntowych stałych w król. Polskiem obecnie istniejących, przez Wojciecha Trzechrzewskiego. Alfred Tennyson i jego dzieła. Rzut oka na literaturę angielską w pierwszej połowie naszego stulecia, do Tennysona. Alfred Tynneson i jego stanowisko w literaturze. Przegląd dawniejszych utworów Tennysona. Elegja in Memoriam. Legendy. Idylle króla. Poemat z Idylli pod napisem Helena, w całkowitym przekładzie, przez Władysława Chomętowskiego. Mała Bretania. II poezya ludu bretoskiego. Król Lir, tragedia W. Szekspira, akt III, przekład Józefa Paszkowskiego. Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. Doroczne posiedzenie pięciu akademii. Odczyt p. Ludwisa Wołowskiego, o wielkim zamiarze Henryka IV. Doroczne posiedzenie akademii francuskiej. La Madonne de l'Art, p. Legouvé. Wystawa obrazów dawnych malarzy francuskich. Merlin l'Enchanteur Edgara Quineta. Wiadomości literackie. Odpowiedź na artykuł p. A. Morzyckiego pod tytułem: Kilka uwag nad artykułem p. Matiasa Rosena o lichwie i kredycie; przez Matiasa Rosena. Przeszłość i terażniejszość ortografii polskiej ze stanowiska zasad wymowy, przez Adolfa Kudasiewicza. Kronika literacka. Niektóre uzupełnienia podróży po ziemiach polskich, J. U. Niemcewicza drukowanej w Petersburgu 1858, przez Ferdynanda Dienheim Chotomskiego. Polskie stawowe gospodarstwo. napisane przez Zygmunta Gawarckiego i Albina Kohna, oraz opisanie porządku stawowego Stanisława Strojnowskiego, z 74 figurami w tekście, jak i na osobnych tablicach; Warszawa, 1861, przez Wł. Taczanowskiego. O improwizowanej krytyce w literaturze prawnej, przez Heylmana. Rozmaitości. pseudonimy i anonimy, przez Wiktoryana Zielińskiego. Kronika bibliograficzna. Wiadomości literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc sierpień r. b.

— Różne nieprzewidziane przeszkody zatrzymały wydawnictwo Dodatku miesięcznego do Czasu w przyszłym kwartale. Obecnie dopiero wyszedł zeszyt lipcowy i zawiera następujące przedmioty: I. O komedji greckiej i Aristofanesie przez Zygmunta Węlcowskiego. II. Malarstwo dziejowe polskie, przez Szczęsnego Morawskiego. III. Pomniki z Piastowych czasów. IV. Poezje podsłuchane u ludu, przez J. K. Turskiego. V. Lucya z Bolonii, przez Wł. Chomętowskiego. VI. Wyjątek z dramatu Alfreda de Vigny „Czatterton“, przez Krystyna Ostrowskiego. VII. Przegląd piśmiennictwa, przez Lucyana Siemińskiego. VIII. Kilka słów z powodu wypadków syryjskich, przez Maurycego Manna. IX. Kronika korespondencyjna z Paryża. X. Gazeta literacka.

Teatr miejski w Poznaniu. [1950]

W czwartek, 18 października. Pierwsze wystąpienie bohatera i pierwszego kochanka, p. Filipa Rhode, z książęcego nadwornego teatru w Detmold. Edmund Kean, czyli: Leidenschaft und Genie. Wielki dramat w 5 aktach i 1 międzyakcie przez A. Dumas, tłumaczył L. Schneider. Edmund Kean pan Filip Rhode, w pierwszej roli gościnnie.
Józef Keller.

W księgarni J. K. Zupańskiego wyszła książka pod tytułem: Zbiór praw tyczących się narodowości polskiej i języka polskiego w Wielkiem księstwie Poznańskiem.

Stronic 97, cena 5 sgr. [1852]

Księgarnia Maksymiliana Jagielskiego w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 16, przyjmuje prenumerata na następujące żurnale:

Cendrillon. Trésor des familles, rocznie	2	12	9
Revue des deux mondes, rocznie	19	27	3
Journal des Demoiselles, sans supplément rocznie	4	2	6
Journal des Demoiselles avec supplément, rocznie	5	22	—
Journal des Dames et des Demoiselles 1re Edition rocznie	4	16	3
Journal des Dames et de Demoiselles 2me Edition rocznie	3	10	—
Le Conseiller des Dames et des Demoiselles rocznie	4	—	—
La Mode illustrée rocznie	4	20	6

[1949] Obwieszczenie.

Dostawa
1) potrzebnych wiktuałów tudzież
2) oleju czyszczonego i świec,
dla zakładu powiatowego w Owińskach na rok 1861, ma być dana w antreprzyę w drodze submisyi.

Odebrawszy wszelkie nowo zakupione artykuły, polecamy nasze tak w najtańsze, jako też i w najprzedniejsze towary dobrze zaopatrzoney skład haftów, franek, koronek i towarów białych łaskawym względem.

Towary do wyboru i próbki jak najchętniej przesyłamy.

№ 9. Plac Wilhelmowski № 9.

Swój powiększony i bogato zaopatrzoney skład towarów wyscielanych własnej fabryki poleca gwarantując za umiarkowane lecz stałe ceny

Fr. Sturtzel, tapicer. [1945]

Poznań, dnia 17 października 1860.

Termin prekluzyjny do złożenia deklaracyi piśmiennych wyznaczony jest na dzień 6 listopada r. b

O warunkach submisyjnych powzięć można bliższą informacyą w biurze zakładu. Owinska, d. 15 paźd. 1860. Dyrekcya Instytutu prowincyalnego.

Anglikański kaznodzieja w Kłajpedzie nad morzem Bałtyckim, w Prusiech, M. A. wszechnicy oksfordzkiej, życzy sobie nie więcej jak czterech pensyonnarzy przyjąć w swój dom. Ma on wiele doświadczenia w wykładaniu nauk, i udziela lekcye języka angielskiego, łacińskiego, greckiego i francuskiego. O warunkach dowiedzieć się można u anglikańskiego kaznodziei w Kłajpedzie, który także wymieni znakomite osoby, mogące udzielić dokładnej informacyi. [1936]

Zmiana lokalu.
Litografia M. Jaroczyńskiego znajduje się teraz na **Nowomiejskim Rynku pod nr. 10** w kamienicy bułowniczej pana Salokowskiego. Przy sposobności tej polecam niniejszem **gotowe Rejestrę Gospodarcze**, oraz mój zakład do wykonywania wszelkich prac do zawodu tego należących. [1947]

M. Jaroczyński.
Olój Belmonlyt do smarowania maszyn do szycia poleca po 10 sgr. funt **Adolph Asch.** [1943] ulica Zamkowa nr. 5.

W rodzinie na wsi mieszkającej potrzebna jest osoba w średnim wieku do dozoru trzyletniego chłopca. Zgłosić się można do pana **A. Rose** w Bazarze. [1942]

Małe pomieszkание składające się z 2 pokoi z przynależnościami jest natychmiast lub od 1 listopada r. b. do wynajęcia. Dowiedzieć się można u nauczyciela **Merzbacha**, na Małych Garbarach w gmachu szkólnym. [1944]

Przybyli do Poznania.

Dnia 17 października.
Bazar: Właściciele dóbr Radoński z Kociałkowiegórki, Zychliński z Uszarzewa, Rekowski z Koszut, Karśnicki z Mystek, Peliksz z Mińska, kap. Białecki z Petersburga, p. Polczyńska z Zakrzewa, ks. Sumiński z Gniezna i zegarm. Ramold z Genewy.
Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Bayer z Golenczewa, Bayer ze Skórzewa, pani Kozłowska i Byczewska z Król. Polskiego, kup. Dessin z Berlina i Schulz z Henburga.
Myłuba Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr Grabowski z Bondecza, pani Prondzyńska z Frankfurtu, rzczeni Pilet ze Sremu, kup. Frankhen z Moguncyi, Niemyer i Speyer z Berlina, Liefmann z Hamburga, Falk i Münsterberg z Wrocławia.
Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Walz z Góry, Maibaum, stud. med. Buchbau i kup. Gröning z Berlina, Radkiewicz z Rawicza, Staadecker z Moguncyi, London z Wrocławia i fabr. Wild z Stuttgartu.
Hotel du Nord: Wł. dóbr Skarzyński z Król. Polskiego, Wierzbicki z W. Sokolnik, pani Morawska z Oporowa, Mierzyńska z Bytynia, Skazyńska z Warszawy, Wize z Buzszewka, prob. Szramkowski z Wronek, kup. Lesser z Wrocławia i insp. Kaczmarek z Odolanowa.
Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Grütel z Napachania, rendant Hecht z Nie-tążkowa, naddzierz. Klug z Mrowina, tokarz Elcher z Wrocławia i kup. Stark ze Szczecina.
Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Budziński z Śródk, Banachowicz z Parska, prob. Zgrabczyński z Powidza, dzierż. Zuchowski z Koninka i pastor Hüber z Kiszkowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 17 października.
Zyto: ceny podnoszą się wciąż przy ożywionym obrocie, na paź. 49¹/₂—³/₄—50, paźd.-list. 47—¹/₃, list. 46¹/₁₆—47—¹/₃, list.-gr. 45¹/₂—⁵/₆ pł. 46 żąd., gr.-st. 45¹/₂ tal. pł. Okowita: znacznie wyższe ceny, wyp. 6000 kwart, z beczką na paźd. 18¹/₂—²/₃, list.-gr. 18¹/₂ pł., 18¹/₂ żąd., sty. 18¹/₂ żąd., st.-luty 18¹/₂, marz. 18¹/₂, kw-maj 18¹/₂ pł., 19 tal. pł.
Berlin, 16 października.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 76—90 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt. 53¹/₄—¹/₂, na paźd. 53—¹/₄—³/₆—¹/₂—³/₄, paźd.-list. 50—¹/₄—51—¹/₃ pł. 51¹/₂ żąd., list.-grud. 49¹/₂—³/₄ pł. 50 żąd., grud.-stycz. 49¹/₂—¹/₂, na wiosen. odst. 48¹/₂—49 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 44—50 tal. Owies: na odstawę przy ożywionym obrocie lepsze ceny, w miejscu 1200 funtów 27—30, na paź. 28¹/₂, paźd.-list. 27³/₄, list.-grud. 27, marzec kw. 26³/₄, na

wiosenną odstawę 27—¹/₄ tal. pł. Olój zcz. piow.: ceny nieco niższe, wyp. 2000 cestn., w miejscu 11³/₄, na paźd. i paźd.-list. 11³/₄—¹/₄—³/₄, list.-gr. 11³/₄—¹/₂—⁵/₆, gr.-st. 11³/₄, kwiec.-maj 12³/₄—¹/₄—¹/₂—¹/₂ tal. pł. Olój lnia-ny: w miejscu 10³/₄ tal. Okowita: ceny poszły w górę, w miejscu bez beczi 19¹/₂—¹/₂, z beczką na paźd. 19¹/₂—¹/₂—¹/₂, paźd.-list. 18¹/₂—¹/₂—¹/₂—¹/₂, list.-gr. i gr.-stycz. 18¹/₂—¹/₂, kwiec.-maj 18¹/₂—¹/₂—¹/₂ tal. pł.
Wrocław, 16 października

Na targu:	piękną	śred.	pośled.
	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenica biała	99—103	94	82—88
Zyto	97—100	92	78—84
Jęczmień	72—73	70	64—67
Owies	60—70	56	36—44
Groch	32—33	31	27—30
	68—78	65	54—60

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na paźd. 57, paźd. list. 53¹/₄—³/₄, list.-grud. 51¹/₂, gr.-st. 50¹/₂—51, kwiec.-maj 50—¹/₂ tal. pł. Olój rzepiowy: ceny niezmiennie, wyp. 100 centnarów, w miejscu 11³/₄ żąd., na paźd. 11³/₄ pł., paźd.-list. 11³/₄ żąd., list.-grud. 11³/₄, list. 11³/₄ pł. gr.-stycz. i st.-luty 11³/₄, kwiec.-maj 12¹/₂ żąd., 12 tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kwart, w miejscu 19¹/₂—¹/₂—¹/₂, na paźd. 19—¹/₂, paź. list. 19 pł. list.-gr. 19 żąd., kw-maj 19¹/₂ tal. pł.

Szczecin, 16 października.
Na targu: Pszenica: węc. 76—86, Zyto: 43—53. Jęczmień: 43—49. Owies: 24—28. Groch: 50—56 tal.

Na giełdzie. Pszenica: wyp. 300 węcpli, w miejscu 85 funt. 83—87 wedle jakości, stara piękną 92 tal. pł. Zyto: wyższe ceny, wyp. 200 węcpli, w miejscu 49—¹/₂—50, na paź. 49¹/₂—50, paźd.-list. 48—¹/₂, list.-gr. 47¹/₂, na wios. odst. 47 tal. pł. Jęczmień: nadodrzański 70 funt. 47¹/₂—49 tal. Owies: bez obrotu. Rzep zimowy: 90 tal. Rzepak z inowy: 84 tal. Olój rzepiowy: dobrze się trzymał w cenie, w miejscu 11³/₄ na paźd. i paźd.-list. 11³/₄ pł. list.-gr. 11³/₄ żąd., kw-maj 12¹/₂ tal. pł. Olój lnia-ny: w miejscu z beczką 10³/₄, na paźd.-list. 10³/₄ żąd., kw-maj 11 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczi 18¹/₂—¹/₂, na paźd. 18¹/₂, paźd.-list. 17¹/₂, żąd. list.-gr. 17³/₄—³/₄—¹/₂, na wiosenną odstawę 18¹/₂ tal. pł.

CENY TARGOWE		dnia 17 paździer. 1860	
w mieście Poznaniu.		od	do
		tal	sg. / fn. / tal
Pszenicę piękną, szef. 16 grn.	3 5	3	7 0
" średniej "	2 27	6	3
" ordynar. "	2 17	6	3
Zyta ciężkiego "	2 1	3	2 5
" lżejszego "	1 26	3	1 27 6
Jęczmienia dużego "	1 12	6	1 20
" małego "	1 12	6	1 20
Owsa "	26	—	28
Grochu do gotow. "	—	—	—
" na paszę "	—	—	—
Rzepiu zimowego "	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—
Rzepiu letowego "	—	—	—
Rzepiku letowego "	—	—	—
Tatarki "	1 5	—	1 10
Kartofli "	14	—	15
Masła, garn. "	1 25	—	2 5
Koniczynny czerw. "	—	—	—
Koniczynny biały "	—	—	—
Siana, cent. "	—	—	—
Słomy, "	—	—	—
Olój cent. "	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—
80% Trał.	17 27	6	18 10

Kurs giełdy w Berlinie dnia 16 października.

Papiery pruskie.	%	za-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101
— rząd.	4 1/2	—	101
— 1859.	5	—	105 1/2
— 1856.	4 1/4	—	101
— 1858.	4	—	95 1/4
— prem. 1855.	3 1/2	—	116
Oblig. długu skarbu.	3 1/2	—	86 3/4
— Marchii.	3 1/2	84 3/4	—
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	88 1/2
— Prus. Zach.	3 1/2	—	83 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	87 3/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	96 1/2
— (nowe)	3 1/2	—	94 1/4
— (nowe)	4	90 1/2	—
— Szląskie.	3 1/2	—	88
— Prus. Zach.	3 1/2	—	83 3/4
— Prus. Zach.	3 1/2	—	92
— rent. March.	4	95 3/4	—
— Pomor.	4	—	95 1/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 1/4
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94
— Nadreńskie.	4	—	94 3/4
— Saskie.	4	—	96 1/4
— Szląskie.	4	—	95
Papiery zagraniczne.			
— Austr. metell.	5	47	—
— Pożycz. narod.	5	—	55 3/4
— Oblig. 250 fl.	4	—	65 1/2
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	52 1/2
— 6 pożycz. Stiegl.	5	10 1/4	—

Rosy. pożycz. angiel.	%	za-dano.	pla-cono.
Polsk. obligi skarbu.	4	—	83 1/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92 1/4
— B. 200 zł.	—	—	22 3/4
— Lis. z. n. w. R. S.	4	—	87 1/2
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91
Pieniądze.			
— Frydrychsдоры.	—	—	113 1/3
— Lujdory.	—	—	108 5/8
— Złota funt. cel.	—	—	454
— Srebra dito.	—	—	29 21
— Saskie bil. kas.	—	—	99 5/8
— Niem. bankn.	—	—	99 5/8
— płat. w Lipsku	—	—	74 7/8
— Austr. bankn.	—	—	88 3/4
— Polskie bil. bank.	—	—	88 3/4
— Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcyje kolei żelaznych.			
— Berlín.-Anhalt.	4	—	112 1/2
— Berlín.-Hamb.	4	—	110
— Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	132
— Berl.-Szczeciń.	4	—	103 1/4
— Wrocł.-Freib.	4	—	84 1/4
— najnow.	4	—	—
— Brzeg-Niskie.	4	—	—
— Koźło-Bogumin.	4	—	38
— pierwot.	4 1/2	—	—
— Dolno-Szl.-March.	5	—	80
— Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
— Póln. Fryd.-Wilh.	4	—	46 1/2
— Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	124
— Lit. B.	3 1/2	—	112 1/4
— Opol.-Tarnowic.	4	—	130
— Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	81

Akcyje bank. i kredyt.	%	za-dano.	pla-cono.
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdański bank priw.	4	—	84 1/2
Dysk. Udział komm.	4	—	80 1/2
Gota. bank. pryw.	4	—	70
Hanow. dito.	4	—	90 1/2
Królew. dito.	4	—	83 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	63
Magd. bank. priw.	4	—	77
Pomor. bank. rycer.	4	—	61
Pozn. bank. prow.	4	—	76 3/4
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	127 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	—	76 3/4
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	64
Minerwy Szląskiej.	5	—	19 1/2
Concordia.	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacyje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	96
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	100 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	91 1/2
— Lit. C.	4 1/2	—	99 5/8
— Lit. D.	4 1/2	—	98 1/2
Berl.-Szczeciń.	4 1/2	—	100
— II. Em.	4	—	85 3/4
Koźło-Bogumin.	4	—	78
— III. Em.	4 1/2	—	84
Dolno-Szl.-March.	4	—	92
— konwen.	4	—	42
— III. ser.	4	—	87 3/4
— IV. ser.	5	—	102 3/4

Póln.-Fryd.-Wilh.	%	za-dano.	pla-cono.
Górno-Szl. Lit. A.	4 1/2	—	100
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. D.	3 1/2	—	79 1/4
— Lit. E.	4	—	87 1/4
— Lit. F.	3 1/2	—	74 3/4
— Lit. G.	4 1/2	—	93 1/8
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 16 października.

Papiery i pieniądze.	%	za-dano.	pla-cono.
Dukaty.	—	—	94 1/4
Frydrychsдоры.	—	—	108 11 1/2
Lujdory.	—	—	83 11 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	—
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	75
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe.	3 1/2	—	100 1/2
— nowe.	4	—	94 1/8
— nowe.	4	—	90 11 1/2
— Listy Rent.	4	—	92
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	—	83 1/2
— nowe Lit. A.	4	—	97
— nowe.	4	—	97
— Lit. B.	4	—	99 1/4
— Lit. C.	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	95 1/8
— Oblig. prow.	4 1/2	—	100
Polskie Listy Zast.	4	—	87 3/4
— nowe. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarbu.	4	—	—
— obl. cząstk. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	56
Minerwy akcyje.	5	—	—
Szląski bank.	4	—	76 1/2
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.

Freiburg	%	za-dano.	pla-cono.
— now. Emis.	4	—	84 3/4
— obl. z praw. pierw.	4	—	87 1/2
Głog.-Żegan.	4 1/2	—	94 1/4
Brzeg-N			